



Airelle Besson – Try!

Papillon Jaune, 2021

Płyta *Try!* jest drugim autorskim albumem w dyskografii francuskiej trębaczki Airelle Besson i prowadzonego przez nią kwartetu. Poprzednie wydawnictwo, *Radio One*, ukazało się w roku 2015 i zebrało bardzo pozytywne opinie. Warto na początek przyjrzeć się składowi zespołu, bowiem łączy on ciekawe muzyczne osobowości.

Szwedzka wokalistka Isabel Sörling od lat zaangażowana jest w projekty eksperymentalne i improwizowane. Chętnie bierze udział w działaniach multidyscyplinarnych. Od kilku lat mieszka w Paryżu. Perkusista Fabrice Moreau jest wziętym muzykiem sesyjnym. Ma na swoim koncie prestiżową nagrodę Victoires de Jazz. Pianistę Benjamin Moussaya pamiętają słuchacze z wydawanych

przez ECM płyt kwartetu Louisa Sclavisa. W roku 2020 muzyk zadebiutował w monachijskiej wytwórni jako lider, wydając solowy album *Promontoire*.

Chociaż *Try!* jest dopiero drugą płytą firmowaną nazwiskiem Airelle Besson, to trębaczkę trudno nazwać nowicjuską. W trakcie swojej kariery występowała między innymi z Liberation Music Orchestra Charliego Hadena. Jej nazwisko, jako artystki sesyjnej, pojawiło się na albumach innych artystów już od roku 2000. Besson podobnie jak Fabrice Moreau jest laureatką Victoires de Jazz, a także Django Reinhardt Prize.

Try! zawiera jedenaście kompozycji, wszystkie autorstwa Airelle Besson. Album rozpoczyna trzyczęściowa suita *The Sound of Your Voice*. Podobnie do większości utworów główną rolę odgrywa tu dialog trąbki i wokalu. Liryczny głos Isabel Sörling idealnie kom-

ponuje się z trąbką liderki. Fantastycznie wypadają nagrania, w których Benjamin Moussay przesiada się od fortepianu do fender rhodesa. Tu wymienić można środkowy fragment wspomnianego *The Sound of Your Voice* czy też *Angel's Dance*.

Album jest jednak dość różnorodny. Chociaż nie brakuje na nim wpadających w ucho motywów czy też nostalgicznych ballad w rodzaju tytułowego *Try!*, to kwartet równie chętnie ucieka od eterycznej zwiewności ku formom bardziej otwartym – tu przykładem może być dwuminutowe *Patitoune*. Muzycy potrafią także kapitalnie połączyć wszystkie te elementy, co najlepiej słyhać w *Wild Animals*. Spędzone z kwartetem Airelle Besson 54 minuty uważam więc za ze wszech miar udane. Na tyle, że do *Try!* niejednokrotnie już powracałem. ●

Krzysztof Komorek

Jazz i Nie Jazz

10 lat
radiojazz.fm

piątek 18:00

zaprasza Agnieszka Iwanicka-Szczepaniak